

Prawdy i mity o ogławianiu drzew

W naszych miastach i wsiach coraz częściej widzimy drzewa z upiornymi kikutami. Nie mają żadnego pozytywnego wpływu na mikroklimat otoczenia, za to fatalnie świadczą o świadomości ekologicznej decydentów.

Mimo, że niemal wszyscy specjaliści – zarówno teoretycy jak i praktycy – zgodnie potępiają ogławianie drzew, wymieniając liczne powody, dla których należy zaprzestać tej praktyki, to wciąż jesteśmy świadkami radykalnego cięcia. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego mimo oczywistego potępienia, cięcie drzew nie ustaje, a tylko się wzmacnia? Czyżby osoby odpowiedzialne za ten stan rzeczy sądziły, że nic strasznego się nie dzieje, że zabieg ten jest wprawdzie kłopotliwy, ale konieczny? Ludzie ogławiają drzewa z wielu powodów. Wszystkie wiążą się z fałszywymi poglądami.

MIT PIERWSZY: w wyniku ogłowienia poprawia się stabilność statyczna drzew. Ogławianie redukuje niebezpieczeństwo złamania.

PRAWDA: Wprost przeciwnie, ogławianie zwiększa niebezpieczeństwo – drzewo ogłowione stanowi większe zagrożenie niż drzewo nie cięte i jest ono bardziej podatne na złamanie przez silny wiatr.

Powody? Mechanizm obronny po cięciu powoduje, że drzewo wypuszcza mnóstwo pędów poniżej miejsca cięcia. Są to pędy przybyszowe tzw. wilki. Odmienne od normalnych gałęzi te rozwijają się w gnieździe leżącym na tkance drzewnej. Te nowe pędy są więc przytwierdzone do gałęzi macierzystej tylko w zewnętrznej warstwie, są zatem słabo z nią związane i podatne na odłamanie. Nowe pędy przyrastają bardzo szybko. W miarę jak gałęzi przybierają na wadze, słabe ich osadzenie powoduje, że są bardzo podatne na złamania. Ogławianie drzew prowadzi najczęściej do zaburzeń w ich statyce, najczęściej przez podniesienie lub przesunięcie środka ciężkości. Gęsto rozwijające się pędy przybyszowe, zwłaszcza w pierwszych latach po ogłowieniu powodują, że drzewo jest mniej odporne na wiatr niż wtedy, gdy rozwija się normalnie. Paradoks polega na tym, że zabieg, który ma ograniczyć niebezpieczeństwo, stwarza jeszcze większe zagrożenie.

Ale to nie wszystko. Pozbawione bocznych gałęzi ogłowione drzewa w razie upadku nie mają amortyzującej „poduszki”, w postaci gęstych gałęzi. Dlatego mogą czynić większe i groźniejsze szkody niż drzewa z pełną koroną.

Drzewo ogłowione produkuje o wiele mniej asymilatów, przez co zaczynają zamierać korzenie, w których przechowywane są substancje pokarmowe. To może spowodować osłabienie zakotwiczenia drzewa w podłożu, więc staje się ono bardziej podatne na wyrwanie. Brak asymilatów potrzebnych do normalnego funkcjonowania, skutkuje obumieraniem całych gałęzi. Suche gałęzi są sporym zagrożeniem w czasie silnych wiatrów.

MIT DRUGI: Ogławianie wzmacnia drzewo i przedłuża jego żywotność, na co dowodem mają być np. wierzby.

PRAWDA: Ogławianie natychmiast obniża żywotność drzewa. Usunięcie poważnej części aparatu asymilacyjnego skutkuje narastającym deficytem energetycznym, wywołującym zjawisko tzw. diabelskiego kręgu lub spirali śmierci i prowadzi do całkowitego obumarcia drzewa. Wierzby ogłowione wyglądają dobrze tylko na plakatach. Jeśli przyjrzymy im się z bliska zobaczymy, że ich pnie są wypróchniałe, często całkiem puste. Większość tych wierzb żyje zaledwie kilkadziesiąt lat, podczas gdy pospolita *Salix alba* może żyć 150 lat i dłużej.

Powody? W związku z tym, że liście są dla drzewa „fabryką żywności” usunięcie dużej części korony prowadzi do zagłodzenia. W reakcji na cięcie drzewo stara się jak najszybciej zastąpić utracone tkanki. To wymaga jednak dużego wysiłku energetycznego. W konsekwencji drzewo ulega szybciej lub wolniej obumarciu. To nie koniec. Przy dużych otwartych ranach po cięciu na infekcje narażona jest biel (podkorowa warstwa drzewa) i twardziel. Każda rana po cięciu to otwarte wrota dla infekcji, głównie grzybów. Tzw. zabezpieczanie środkami grzybobójczymi jest fikcją. Patogeny są tak powszechne, że natychmiast po uszkodzeniu drzewa osiadają na świeżej ranie i korzystając z zapasów drzewa zaczynają się intensywnie rozwijać. Badania jednoznacznie dowiodły, że fungicyd nie chroni drzew przed infekcją, a drzewo poranione ma za mało energii, by obronić się chemicznie przed zainfekowaniem rany. Zaczyna się wtedy intensywny proces rozkładu drewna, który postępuje w głąb gałęzi. Wprawdzie drzewo jest biologicznie zdolne zalać powstałą po cięciu ranę, ale tylko

wtedy, gdy jest wystarczająco silne, a rana nie jest duża. Odgradza się wtedy drewnem ochronnym tzw. twardzielą patologiczną od zainfekowanej tkanki. Niestety przed rozległymi i licznymi ranami po cięciu zdolne są obronić się tylko niektóre drzewa, a okres życia tych, które przeżyją znacznie się skraca.

W zależności od gatunku, wieku drzewa, warunków siedliskowych i drastyczności cięć drzewo po takim zabiegu żyje rok, kilka lub kilkanaście lat. Nawet w tej optymistycznej wersji nie jest to dużo, zważywszy, że niektóre gatunki drzew mogą żyć kilkaset lat.

To nie wszystko. Gałęzie naturalnie rozwiniętego drzewa wytwarzają mnóstwo liści, absorbujących światło słoneczne. Po cięciu gałęzie i pień zostają nagle odsłonięte i narażone na silne działanie światła i ciepła, w wyniku czego mogą powstać poparzenia słoneczne tkanki pod korą. To z kolei może prowadzić do zrakowaceń, podłużnych spękań kory i obumierania niektórych gałęzi. Odsłonięte części drzewa narażone są na silne wiosenne słońce, a w nocy przy znacznych spadkach temperatury, łatwo ulegają pęknięciom mrozowym.

MIT TRZECI: *Ogłowione drzewa są łatwiejsze i tańsze w utrzymaniu i pielęgnowaniu*

PRAWDA: *Pielęgnowanie ogławianych drzew jest kosztowne, cięcie kosztuje, a potem corocznie trzeba usuwać posusz i kontrolować stan drzewa, a gdy obumrze, trzeba je usunąć.*

Są także pewne ukryte koszty ogławiania. Zdrowe, dobrze utrzymane drzewa mogą wg danych amerykańskich podnieść wartość posesji o 10-20 proc. Zdeformowane pocięte drzewa są skłonne do złamań, co pociąga szkody i koszty. Zdeformowane drzewo nigdy nie odzyska swego naturalnego wyglądu. Nie jest też już tak wydajne w wiązaniu dwutlenku węgla i innych substancji toksycznych w powietrzu. Wytwarza też o wiele mniej tlenu, a nieliczne liście zatrzymują mniej kurzu i pyłu, a ponadto wytranspirowują o wiele mniej wody, co wpływa niekorzystnie na temperaturę otoczenia. Nie tłumią dobrze hałasu, dają mniejszy cień w upalne dni, przestają być siedliskiem dla ptaków. Dokonujący cięcia rzadko myślą o losie zwierząt zamieszkujących te drzewa – a na naszych drzewach żyje 120 gatunków ptaków, 140 gatunków ssaków i 270 gatunków płazów i gadów. Jakże często zapomina się o ludowej przestrodze: drzewa nie ścinaj, bo na nim ptak gniazdo ściele.

Prof. Marek Kosmala, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Zakład Budowy i Pielęgnowania Katedra Architektury Krajobrazu SGGW Warszawa

Zieleń Miejska Nr 3/3/2006